



Przyszłość konfliktu w Jemenie po zmianie administracji w Stanach Zjednoczonych

Sara Nowacka

Na początku lutego br. prezydent Joe Biden zapowiedział rezygnację z wspierania koalicji w Jemenie dowodzonej przez Arabię Saudyjską (KAS), a także usunął jej przeciwników – Ansar Allah – z listy organizacji uznawanych przez USA za terrorystyczne. Próby nakłonienia arabskiej koalicji do wycofania z Jemenu wraz z zapowiedzią utrzymania partnerstwa z KAS w innych aspektach mogą przyczynić się do podpisania efektywnego zawieszenia broni w Jemenie i wzmocnić proces pokojowy.

Charakterystyka konfliktu. Wojna w Jemenie – postrzegana głównie w kontekście rywalizacji Arabii Saudyjskiej z Iranem – jest przede wszystkim konfliktem między lokalnymi ugrupowaniami polityczno-militarnymi. W 2012 r., po wybuchu protestów arabskiej wiosny, podał się do dymisji ówczesny prezydent Ali Abdullah Saleh. Rolę tymczasowej głowy państwa przejął Abdrabbu Mansur Hadi, który miał przeprowadzić transformacji państwa uzgodnionej dzięki pośrednictwu Rady Współpracy Zatoki Perskiej. Jednak w 2013 r., podczas Konferencji Dialogu Narodowego, która miała na celu uzgodnienie nowej konstytucji, nie doszło do porozumienia w sprawie podziału władzy. Rok później szyckie ugrupowanie Ansar Allah (tzw. Huti) zajęło większość stołecznej Sany i najludniejsze obszary kraju. Ruch Hutich, który powstał w latach 80. XX w. w ramach odrodzenia religijnego jemeńskich zajdytów (jeden z odłamów szyckich, ok. 40% populacji), przez lata sprzeciwiał się reżimowi Saleha, a od 2004 do 2010 r. sześciokrotnie powstawał przeciwko niemu. Jednak w 2014 r. doszło do połączenia sił między członkami ugrupowania a byłym prezydentem, co miało mu pozwolić odzyskać rolę przywódcy Jemenu (w 2017 r. Huti zamordowali Saleha, oskarżając go o próby porozumienia z KAS). Działania Hutich finansowo i militarnie wsparł Iran. Obecność tej organizacji w pobliżu południowej granicy KAS skłoniła to państwo w 2015 r. do powołania koalicji państw arabskich, której celem miało być zwalczanie Hutich i przywrócenie rządu Hadiego, sprzyjającego KAS. Zapoczątkowana przez KAS interwencja doprowadziła do eskalacji konfliktu. Jednocześnie z jemeńskich sił zwalczających Hutich wyodrębniło się ugrupowanie

separatystycznej Południowej Rady Tymczasowej (PRT), które w 2017 r. zajęło portowe miasto Aden i zażądało niepodległości dla południowej części państwa, czyli powrotu do sytuacji sprzed zjednoczenia w 1990 r.

Amerykańskie zaangażowanie w konflikt. Działania na rzecz rozwiązania konfliktu w Jemenie są jednym z priorytetów nowej administracji USA na Bliskim Wschodzie. Na przełomie lutego i marca br. mianowany przez Joe Bidena specjalny wysłannik ds. Jemenu Timothy Lenderking (pierwszy pełniący tę funkcję) odbył podróż do państw Zatoki Perskiej w celu prowadzenia rozmów na temat konfliktu. Biden jeszcze w czasie kampanii wyborczej zapowiedział zakończenie sprzedaży broni do KAS i ZEA ze względu na oskarżenia o bombardowanie obiektów cywilnych. Po objęciu prezydentury wstrzymał realizację kontraktów o wartości ok. 22,8 mld dol. Jednocześnie zadeklarował, że USA będą nadal wspierać możliwości obronne KAS.

Krytyczne stanowisko Bidena wobec zaangażowania KAS i ZEA w wojnę w Jemenie stanowi zwrot w podejściu USA do państw Zatoki Perskiej. Dla Donalda Trumpa wspieranie dowodzonej przez KAS koalicji było częścią polityki „maksymalnej presji” wobec Iranu i podejścia transakcyjnego, które dominowały w jego relacjach z arabskimi monarchiami. Prezydent trzykrotnie wetował projekty ustaw Kongresu zakładające wstrzymanie sprzedaży amerykańskiego uzbrojenia do Arabii Saudyjskiej, argumentując tę decyzję względem na zyski firm. Sprzedaż kontynuowano, mimo że siły koalicji są odpowiedzialne za śmierć większości z ok. 15 tys. cywilnych ofiar konfliktu (według Wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych ds.

BIULETYN PISM

praw człowieka). Na kilka dni przed odejściem ze stanowiska Trump dodał Hutich do listy organizacji uznawanych przez USA za terrorystyczne mimo ostrzeżeń organizacji pomocowych, że decyzja ta może doprowadzić do pogłębienia kryzysu humanitarnego. Usunięcie Hutich z listy było z kolei jedną z pierwszych decyzji nowego sekretarza stanu USA Antony'ego Blinkena, który podkreślił, że administracja Bidena zamierza dążyć do rozwiązania konfliktu na drodze dyplomatycznej.

Wojna w Jemenie a regionalna rywalizacja. Wspieranie Hutich wpisuje się w irańską strategię zwiększania wpływów regionalnych oraz kontroli bliskowschodnich szlaków handlowych, m.in. cieśniny Bab al-Mandeb, kluczowej dla eksportu z państw arabskich i Izraela do Azji. Według KAS możliwość przejęcia władzy przez Hutich stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Przed wybuchem wojny, podczas pierwszych powstań przeciwko Salehowi, Huti atakowali przygraniczne prowincje KAS, oskarżając Królestwo o wspieranie wrogich im działań rządu. W ostatnich latach – przy udziale Iranu – rozwinęli zdolności do zaatakowania głównych saudyjskich miast za pomocą pocisków balistycznych i manewrujących dalekiego zasięgu. Gdy w 2017 r. ugrupowanie wystrzeliło pocisk w stronę Rijadu, KAS zainicjowała lądową, morską i powietrzną blokadę Jemenu. Przyczyniło się to do klęski głodu, która dosięgła wówczas ok. 17 z 28 mln jego mieszkańców. Huti są także wspierani przez powiązany z Iranem libański Hezbollah. Jego członkowie przeprowadzali szkolenia dla Hutich, a ich niewielka liczba pozostaje obecna w Jemenie. Na południu Jemenu siły separatystycznej PRT były z kolei wspierane przez ZEA, co miało umożliwić Emiratom zwiększenie dostępu do szlaków handlowych. Wsparcie ZEA dla PRT wywołało kontrowersje między tradycyjnymi sojusznikami ZEA i KAS.

Zaangażowanie regionalnych mocarstw w wojnę spowodowało konieczność uwzględnienia ich interesów w procesie pokojowym. Wskazuje na to podpisane w 2019 r. porozumienie z Rijadu między PRT a wspieranym przez KAS rządem Hadiego, które zakłada równy udział członków obu ugrupowań w rządzie. Porozumienie leżało w interesie Arabii Saudyjskiej, która obawiała się, że spór między PRT a rządem Hadiego osłabi działania koalicji przeciw Hutim. Członkowie mianowanego w 2020 r. rządu są kontrolowani przez reprezentantów dowodzonej przez KAS koalicji, a PRT odrzuciła część nominacji Hadiego. Na początku br., wbrew postanowieniom porozumienia, PRT utworzyła w Adenie siły militarne niepodlegające nowemu

rządowi. Jednocześnie jedyną dotychczas inicjatywą dialogu na temat konfliktu w Jemenie, w której brał udział Iran, były jego rozmowy z państwami europejskimi w formacie E3 (Wielka Brytania, Francja, Niemcy) + Włochy.

Wnioski i perspektywy. Zwrot w polityce amerykańskiej wobec państw Zatoki Perskiej wskazuje, że Biden w najbliższej przyszłości nie powróci do wspierania działań koalicji państw arabskich. Administracja będzie chciała wykorzystać tę zmianę w negocjacjach z Iranem na temat wznowienia porozumienia nuklearnego. Mianowanie specjalnego wysłannika ds. Jemenu oznacza jednak, że USA nie będą postrzegać konfliktu w Jemenie jedynie przez pryzmat rywalizacji z Iranem. Nowa administracja będzie prowadziła działania dyplomatyczne angażujące lokalnych i regionalnych aktorów w celu ograniczenia katastrofy humanitarnej. Może się to wiązać ze zwiększeniem amerykańskiej pomocy i pośrednictwem w negocjacjach zawieszenia broni. Dla skuteczności tych działań konieczne jest odniesienie się nie tylko do działalności Hutich, lecz także do sporu między PRT a rządem Hadiego. Choć w najbliższej przyszłości te dwa ugrupowania mogą działać wspólnie przeciw Hutim, przyczyny konfliktu między nimi zostały wyeliminowane. Uformowanie nowego ugrupowania militarne w Adenie przez PRT zagraża sukcesowi porozumienia z Rijadu i potwierdza, że priorytetem PRT pozostaje niepodległość Jemenu Południowego.

Usunięcie Hutich z listy organizacji terrorystycznych pozwoli uniknąć pogłębienia katastrofy humanitarnej, dla sukcesu procesu pokojowego konieczne będzie jednak rozliczenie zbrodni wojennych dokonywanych zarówno przez arabską koalicję, jak i przez członków Ansar Allah. Jednocześnie Huti, którzy cieszą się szerokim poparciem jemeńskich zajdytów, będą musieli zostać włączeni w rokowania pokojowe, które będą zakładać deradykalizację ugrupowania.

Przyspieszeniu zakończenia wojny w Jemenie może służyć poparcie UE dla działań USA, w tym zachęcenie państw członkowskich, by również ograniczyły sprzedaż broni do KAS i ZEA (np. do uzbrojenia jedynie defensywnego). Wycofaniu się arabskiej koalicji z Jemenu może również sprzyjać zapowiedź uwzględnienia interesów KAS i ZEA w porozumieniu nuklearnym z Iranem. UE może ponadto wykorzystać istniejącą platformę dialogu z Iranem, by włączyć go w szersze rozmowy o konflikcie w Jemenie.